

# Jeszke, Jaromir

---

## Koncepcja T. S. Kuhna w polskiej historiografii nauki

---

Medycyna Nowożytna 2/1, 31-48

---

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



---

---

**Jaromir Jeszke**

Poznań

# Koncepcja T. S. Kuhna w polskiej historiografii nauki

Pojęcie **paradygmatu** T. S. Kuhna zyskało w ostatnich dziesięcioleciach w światowych i europejskich środowiskach filozofów i historyków nauki wielką popularność. Termin ten wszedł do aparatury pojęciowej obu wymienionych dyscyplin tak dalece, że – jak wskazują metodolodzy nauki – rozważania nad rozwojem nauki nie są dzisiaj właściwie możliwe bez użycia tej kategorii lub któregoś z pojęć wprowadzonych równoległe z nią lub na jej miejsce. Oznacza on zaś, najogólniej mówiąc, pewną tradycję uprawiania badań naukowych, związana jest też z nim teoria rewolucyjnych zmian owych paradygmatów.

Niestety, wśród polskich historyków nauki koncepcja Thomasa Kuhna, która ów przełom spowodowała, nie cieszy się dużym zainteresowaniem. Zwracają na ten fakt uwagę badacze dziejów różnych dyscyplin: S. Zamecki, reprezentujący nauki przyrodnicze i naukoznawstwo<sup>1</sup>, J. Pomorski, historyk historiografii<sup>2</sup>, T.

---

<sup>1</sup> Zamecki S., *Pojęcie odkrycia naukowego a historia dziedziny nauki*, Wrocław-Warszawa, Ossolineum, 1988, s. 234.

<sup>2</sup> Pomorski J., dz.cyt., s. 14.

Srogosz i Z. Jastrzębowski – historycy medycyny<sup>3</sup>, J. Szacki, socjolog<sup>4</sup>. Zjawisko nie ma zatem charakteru lokalnego, ograniczonego do wąskiego grona historyków jednej dziedziny wiedzy. J. Szacki pisał przed kilkoma laty, że prace z zakresu historii nauki ujawniają w najlepszym razie ciągłość pewnych wątków teoretycznych wybranych ze względu na ich domniemaną aktualność, pomijają natomiast całkowicie mechanizmy selekcji tych wątków działających w poszczególnych okresach<sup>5</sup>. Za jedynie możliwy uznaje się wzrost wiedzy: naukowy obraz świata nie zmienia się, lecz tylko się rozszerza. Także filozofowie nauki krytycznie oceniają rezultaty badań nad dziejami nauki, wskazując na faktograficzny charakter popularnych historiografii nauki, wstępów historycznych w podręcznikach naukowych oraz części prac profesjonalnych historyków nauki<sup>6</sup>. Ten pozytywistyczny w swoim charakterze model uprawiania badań nad dziejami nauki powiązany jest nierozzerwalnie z użyciem, pojmowanych obiektywnie i zawierających pozytywny kontekst, terminów **rozwój** i **postęp**.

Teoria paradygmatów nie tylko nie została zaasymilowana przez polskich historyków nauki, którzy znaleźli się poniekąd na uboczu powszechnych w tej dziedzinie trendów, ale także historycy historiografii nie sięgnęli do płynących stąd inspiracji.

"Historia historiografii uprawiana jest powszechnie w błogiej nieświadomości rewolucji teoretycznej, jaka dokonała się (w wielu innych krajach Europy – J.J.) w dyscyplinie sąsiedniej – w historii nauki, będąc tym samym jedną z najbardziej opóźnionych koncepcyjnie dziedzin nauki historycznej" – pisał kilka lat temu badacz tej dziedziny wiedzy<sup>7</sup>.

Badania nad historią nauki mogą być dzisiaj sterowane wieloma, niekiedy rywalizującymi między sobą, modelami teoretycznymi. Jednakże coraz częściej słychać głosy, że powrotu do „kumulatywnego” sposobu widzenia być nie może<sup>8</sup>. Także pojęcia **rozwój** i **postęp** zaczynają tracić swoje pozytywne znaczenie,

---

<sup>3</sup> Jastrzębowski Z., Srogosz T., *Z rozważań nad wykorzystaniem niektórych współczesnych nurtów filozofii nauki w historii medycyny*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1990, t. 53, nr 3, s. 69; Srogosz T., *Dzieje myśli medycznej czasów nowożytnych – postulaty badawcze i propozycje metodologiczne*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny”, 1994, t. 1, z. 1, s. 14.

<sup>4</sup> Szacki J., *Typy autorytetu w naukach społecznych* (pierwodruk – 1980), [w:] Szacki J., *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa, PWN, 1991, s. 76–77.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Zeidler P., *Historyczny program badawczy metodologii*, „Studia Metodologiczne”, 1991, t. 26, s. 13.

<sup>7</sup> Pomorski J., *Paradygmat „New economic history”. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej*, Lublin, 1985, s. 12.

<sup>8</sup> Pomorski J., *Paradygmat...*, s. 17.

skoro „obiektywne” konsekwencje zmian, które się pod tymi terminami kryją, miały dla losu ludzkiego częściej charakter negatywny. Warto poza tym zwrócić uwagę, że współczesnej nauce stawia się też niekiedy zarzut niedostatku pytań o wartości podstawowe, a także nieadekwatności kierunków badań w stosunku do potrzeb społecznych. Kwestionowane jest też często wyrażane przekonanie, iż nowoczesna nauka, wobec nieprzystawalności jej modeli i systemu wartości do innych kręgów kulturowych, musi być nauką zachodnią. Naukowcy różnych dyscyplin i kultur próbują wypracować własne paradygmaty, bardziej odpowiadające ich realiom społeczno-kulturowym, traktując jako źródło inspiracji do tworzenia nowych paradygmatów niezachodnie tradycje endogeniczne. Coraz więcej mówi się o nadchodzącej globalnej rewolucji naukowej<sup>9</sup>. Wobec tych zjawisk polski historyk nauki nie powinien przechodzić obojętnie, o ile nie chce, aby obszar jego badań pozostał izolowaną wysepką. Teoria paradygmatów T. Kuhna może okazać się w tej sytuacji użytecznym narzędziem badawczym.

Paradygmat, w świetle koncepcji T. Kuhna, jawi się z jednej strony jako układ przekonań, stwierdzeń naukowych lub filozoficznych, a więc praw, teorii i przykładów ich zastosowań, z drugiej zaś jako model praktyki badawczej respektujący określone, dane działania poznawcze oraz sposób widzenia i rozumienia świata przez określoną społeczność uczonych. Te dwa pojęcia: **wspólnoty naukowej** i **paradygmatu** są ze sobą nierozzerwalnie związane. Osią teoretyczną rzeczonyj koncepcji jest teza o zależności postrzegania od wiedzy teoretycznej. Badacz jest więc do pewnego stopnia „więźniem” paradygmatu i nie jest mu łatwo uwolnić się z jego okowów. Rozwój nauki polega, wg Kuhna, na przechodzeniu danej dyscypliny kolejno przez 3 fazy: nauki normalnej, kryzysu i rewolucji naukowej. Faza **nauki normalnej** obejmuje większość czasu rozwoju dojrzałej dyscypliny. Pojawiające się trudności interpretacyjne zwiastują **fazę kryzysu**, która kończy się przewyciężeniem problemów w ramach dotychczasowych ujęć lub formułowaniem nowej teorii. Ta ostatnia sytuacja rozpoczyna **fazę rewolucji naukowej**, kończy się ona powszechną akceptacją nowego ujęcia, co jest równoznaczne z powrotem do fazy nauki normalnej. Obie teorie, stara i nowa, są jednak w stosunku do siebie **niewspółmierne**, tzn. posługują się terminami o odmiennym znaczeniu i warun-

<sup>9</sup> Mushakoji K., *Rewolucja naukowa a dialogi interparadygmatyczne*, [w:] *Polska 2000. Cele, procesy i wskaźniki rozwoju*, pod red. J. Daneckiego, Wrocław-Warszawa, Ossolineum, 1989, s. 7-9.

kach stosowalności<sup>10</sup>. „Każdy paradygmat – pisał Kuhn – w mniejszej lub większej mierze spełnia kryteria, jakie sam sobie stawia i nie może sprostać tym, które narzuca mu stanowisko konkurencyjne”<sup>11</sup>. W gruncie rzeczy nowa perspektywa badawcza jest wynikiem nowego sposobu widzenia świata. Przejście od jednego paradygmatu do drugiego ma więc w sobie coś z aktu nawrócenia na inną wiarę. Nie oznacza to jednak, iż zwolennicy przeciwstawnych koncepcji nie mogą się między sobą porozumieć. Zalecana jest jednak raczej interpretacja twierdzeń jednej teorii w języku innej niż ich przekład wzajemny. Przyjęcie odmiennego poglądu na problem niewspółmierności oznaczałoby niemożność prowadzenia badań historycznych. Skoro bowiem uczestnicy społeczności uczonych nie mogliby się porozumieć, to historyk, napotykający przecież dodatkowo trudności związane z upływem czasu, w ogóle nie miałby takiej szansy<sup>12</sup>. Zarysowane, z konieczności w sposób nad wyraz ogólny, poglądy T. Kuhna na rozwój nauki musiały więc być przez niego uściśnione po to, aby mogły być przydatne do celów historycznych.

Nie bez wahań amerykański historyk nauki wyróżnił zespół wspólnych dla danej społeczności uczonych cech i nazwał go **macierzą dyscypliny**. Składają się na nią cztery podstawowe elementy: symboliczne generalizacje, przekonania metafizyczne, wartości oraz obowiązujące wzorce rozwiązywania problemów.

– **Symboliczne generalizacje** to przyjęty w danej społeczności sposób posługiwania się formułami matematycznymi lub ich słownymi odpowiednikami.

– **Przekonania metafizyczne** występują w środowiskach badaczy jako różnego rodzaju modele – od heurystycznych po ontologiczne – kształtujące swego rodzaju wizję świata i człowieka. Dostarczają one danej grupie preferowanych lub dozwolonych analogii.

– **Wartości** decydują o ukształtowaniu się społeczności uczonych. „Wartości można by podzielić na trzy zasadnicze grupy: a) dotyczące teorii – (...) umożliwienie formułowania i rozwiązywania

---

<sup>10</sup> Istnieje wiele publikacji poświęconych koncepcji T. S. Kuhna. W krótkim szkicu nie ma możliwości ich omówienia. Najważniejsze prace T. S. Kuhna zostały wydane w języku polskim: *Struktura rewolucji naukowej*, Warszawa, 1968; *Postówie* (do *Struktury rewolucji naukowej*), „Zagadnienia Naukoznawstwa”, 1977, t. 13; *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, Warszawa, 1985; *Możliwe światy z historii nauki*, „Literatura na świecie”, 1991, nr 5, s. 120–154. Wymienione pozycje były też podstawą zarysowania koncepcji Kuhna w niniejszym szkicu.

<sup>11</sup> Kuhn T., *Struktura...*, s. 126.

<sup>12</sup> Jones K., *Czy Kuhn jest socjologiem (nauki)?*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, 1988, z. 2, s. 307.

łamiągłówek, prostota, wewnętrzna spójność, wiarygodność (...), b) dotyczące przewidywań – ocenia się moc przewidywistyczna własnego paradygmatu i porównuje się ją (...) z analogiczną mocą paradygmatów konkurencyjnych, oraz c) dotyczące innych przekonań aksjologicznych badaczy, wypowiedzianych w kontekście rozważań nad nauką, np., że nauka powinna (nie powinna) być użyteczna społecznie. A przy tym wartości owe są formułowane na tak wysokim szczeblu abstrakcji, że te same wartości generalne mogą służyć za przesłankę zupełnie odmiennych zachowań wartościujących”<sup>13</sup>.

– **Wzorce** to „konkretne rozwiązania pewnego problemu, które studenci przyswajają sobie w początkach edukacji naukowej (...). Do tych wspólnie przyswojonych przykładów dołączyć trzeba jeszcze co najmniej niektóre techniczne rozwiązania zagadnień, znajdujące się w czasopismach” (...)<sup>14</sup>.

Dla pełnego obrazu teorii paradygmatów T. Kuhna i jej przydatności w badaniach naukowo-historycznych należy także wspomnieć o dwóch, wcześniejszych chronologicznie, polskich koncepcjach teoretycznych znakomicie ją uzupełniających. Łącznie tworzą one bowiem rozległy obszar inspiracji metodologicznej.

Do tego nurtu należą poglądy na powstawanie i rozwój faktu naukowego ogłoszone przez polskiego mikrobiologa i filozofa Ludwika Flecka. Nawiązywał zresztą do nich T. Kuhn, tworząc swoją teorię. Polski uczony kwestionował tradycyjne przekonanie, wedle którego da się określić ostrą granicę pomiędzy poznaniem naukowym a sferą wartości, emocji i ideologii. Fleck przypisywał analizowanemu przez siebie procesowi trzy cechy: historyzm, kolektywizm i paradygmatyczność. Każdy akt poznawczy jest powiązany z przeszłością, która współtworzy jego aktualny kształt. Badacz zaś zawsze działa wewnątrz określonej społeczności uczonych, która posiada swoje nawyki, tradycje, umiejętności pracy, preferencje, uprzedzenia i przesady. Jest on wyćwiczony w patrzeniu na rzeczywistość z określonej perspektywy<sup>15</sup>. „Lekarz zawodowo szkolony w obserwowaniu wciąż zmiennych i kapryśnych form patologii jest z reguły złym obserwatorem powtarzających się zjawisk prawidłowych: nie interesują go one, nie za-

<sup>13</sup> Pomorski J., *Historiok i metodologia*, Lublin 1991, s. 89–90.

<sup>14</sup> Kuhn T., *Posłowie* (do *Struktury rewolucji naukowej*), „Zagadnienia Naukoznawstwa”, 1977, t. 13, s. 102.

<sup>15</sup> Koncepcję swoją wyłożył L. Fleck w pracy pt. *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, Lublin, Wyd. Lubelskie, 1986. Pierwsze, niemieckie wydanie tej książki miało miejsce w 1935 r. Ze względu na bardzo późno podjętą próbę upowszechnienia myśli Flecka w nauce polskiej, jego koncepcja jest znacznie bardziej znana i częściej analizowana w krajach Europy zachodniej.

uważa ich, nie powinien ich zauważać, jeśli ma być dobrym patologiem. Przyrodnik z reguły nie zauważa zjawisk socjologicznych – pisał Fleck – niektórym w ogóle nie można ich pokazać. Od rozmyślnego abstrahowania od pewnych postaci, aż do niezdolności spostrzegania ich jest więc przejście ciągłe. Żeby zobaczyć jakąkolwiek określoną postać z jakiejś dziedziny, trzeba być w stanie swoistego pogotowia myślowego, składającego się także z mniej lub więcej przymusowego abstrahowania od możliwości innych postaci”<sup>16</sup>. Owe wielorakie uwarunkowania powodują pewną inercję raz ustalonych i przyjętych przekonań naukowych. Raz ustalony system przekonań naukowych stawia opór wszystkiemu, co mu przeczy. „1) Sprzeciw wobec systemu wydaje się nie do pomyślenia. 2) To, co nie jest zgodne z systemem, pozostaje nie zauważone lub 3) pominięte milczeniem, nawet wówczas, gdy jest znane, lub też 4) dokonuje się olbrzymiego wysiłku, aby wytłumaczyć, że wyjątek nie jest sprzeczny z systemem. 5) Wbrew uzasadnieniu, sprzecznym poglądom, widzi się, opisuje i nawet przedstawia stany rzeczy, które odpowiadają panującym poglądom, tzn., które jak gdyby stanowią ich realizację”<sup>17</sup>. Nowa teoria nie może być więc uznana za pierwotne źródło rewolucji naukowej, bowiem nigdy nie jest ona swobodnym dziełem niezależnej logiki, zależy ona od szerszego kontekstu, od kultury myślowej danego społeczeństwa i stylu myślowego określonego kolektywu naukowego<sup>18</sup>.

Mało znana w gronie polskich historyków nauki jest także koncepcja **współczynnika humanistycznego** zaproponowana przez wybitnego polskiego socjologa Floriana Znanieckiego. Nakazuje ona badać rzeczywistość społeczną nie jako byt rzeczowy i obiektywny, ale jako byt doświadczony przez ludzi i przez to doświadczenie stworzony<sup>19</sup>. To, co Znaniecki nazywał spojrzeniem na rzeczywistość społeczną „ze współczynnikiem humanistycznym”, to postulat ulokowania elementów obserwowalnych tej rzeczywistości w kontekście związanych z nimi przeżyć i nastrojów ludzi w nie uwikłanych, w szczególności znaczeń, jakie im oni nadają<sup>20</sup>. Analizując wyniki badań historycznych nad wie-

---

<sup>16</sup> Z. Cackowski cytuje ten pogląd L. Flecka z 1937 r. w pracy *Epistemologia Ludwika Flecka*, „Studia Filozoficzne” 1982, s. 73; por. L. Fleck, *O niektórych swoistych cechach myślenia lekarskiego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 1927, t. 6, z. 1, s. 55–64.

<sup>17</sup> Fleck L., *Powstanie...*, s. 55–56.

<sup>18</sup> Cackowski Z., *Epistemologia...*, s. 71.

<sup>19</sup> Szczepański J., *Wstęp*, [w:] Znaniecki F., *Wstęp do nauk o kulturze*, Warszawa, PWN, 1971, s. XII.

<sup>20</sup> Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa, PWN, 1985, s. 68.

dza doszedł on do wniosku, że „wiedzą w znaczeniu kulturowym jest każdy bardziej lub mniej spójny system idei, uważany za prawdziwy przez podzielających go myślicieli”<sup>21</sup>. Ludzie ci winni być w oczach badacza wiedzy ostatecznym autorytetem w sprawie jej „prawdziwości”<sup>22</sup>. „Zajmując się uznawanymi i stosowanymi przez nich systemami wiedzy musi zrezygnować z własnych sprawdzianów poznawczych. – pisał Znaniecki – Stosować musi tę zasadę bez względu na to, czy wiedza, o którą chodzi, jest techniczna, normatywna czy teoretyczna, teologiczna, metafizyczna czy empiryczna, dedukcyjna czy indukcyjna, fizykalna czy humanistyczna – bez względu na to, czy systemem uważanym przez ludzi za prawdziwy będzie fizyka Talesa, Demokryta, św. Tomasza, Newtona czy Einsteina, biologia Arystotelesa czy Darwina, psychologia platońska czy behawiorystyczna”<sup>23</sup>. Jeżeli uczyony przyjmuje punkt widzenia współczesnej metodologii nauk, występuje wtedy jako normatywny filozof wiedzy, nie zaś jako przedstawiciel nauk o kulturze<sup>24</sup>.

Poznański metodolog J. Kmita ukazał związki pomiędzy koncepcją Znanieckiego a teorią paradygmatów. „Rezultaty praktyki badawczej danego okresu historycznego, w szczególności teorie naukowe, wyposażone są w określony **społeczny współczynnik humanistyczny** – pisał – (...) Składa się nań aktualna społeczna świadomość metodologiczna oraz akceptowane na jej gruncie dotychczasowe rezultaty badawcze. (...) Poza tego rodzaju zlokalizowanym historycznie współczynnikiem humanistycznym teoria naukowa nie istnieje jako społeczny twór kultury. Oczywiście, społeczna świadomość metodologiczna ulega zmianom rozwojowym, odpowiednio metodologiczno-teoretyczne współczynniki humanistyczne następujących po sobie teorii różnią się od siebie niejednokrotnie w sposób radykalny. Jeżeli przeto zakłada się możliwość uniwersalnego, ponadczasowego porównywania logiczno-”empirycznego” poszczególnych teorii, to jest to przejaw ahistoryzmu w traktowaniu owej świadomości metodologicznej. (...) Tak więc ci wszyscy, którzy nie zdają sobie sprawy z faktu, że teoria naukowa jest określonym obiektem kulturowym z uwagi na odpowiedni współczynnik humanistyczny, a tym bardziej z faktu, że ów współczynnik ukonstytuowany jest przez zmienny historycznie obszar świadomości społecznej, po prostu abstrahują akceptowane przez siebie (niekiedy w trybie czysto indywi-

---

<sup>21</sup> Znaniecki F., *Teraźniejszość i przyszłość socjologii wiedzy* (1951), [w:] tegoż, *Społeczne role uczonych*, Warszawa, PWN, 1984, s. 482.

<sup>22</sup> Znaniecki F., *Społeczne role uczonych a historyczne cechy wiedzy* (1937), [w:] tamże, s. 523.



dualnym) normy i dyrektywy metodologiczne<sup>25</sup>. W gruncie rzeczy zatem głównym osiągnięciem T. S. Kuhna jest wprowadzenie własnego terminu „paradygmat” dla metodologiczno-teoretycznego współczynnika humanistycznego kolejnych stadiów rozwoju wiedzy naukowej oraz podkreślenia jego roli jako społeczno-subiektywnej bazy wykrystalizowania się standardu „naukowości”. (...) Paradygmat konstytuuje się w świadomości społecznej dzięki temu, że akceptuje go większość uczonych motywowanych przez najrozmaitsze okoliczności indywidualne: poglądy metafizyczne, momenty biograficzno-osobowościowe, odczucia estetyczne itp.” – pisze dalej Kmita<sup>26</sup>.

Owo porównanie przez poznańskiego metodologa obu koncepcji wydaje się mieć dla historyka nauki pewne znaczenie. Powinien on zdawać sobie sprawę z istnienia wymienionych uwarunkowań oraz konsekwencji posługiwania się pojęciami współczesnego paradygmatu w odniesieniu do przeszłości. A przecież nie zawsze tak się dzieje, choć stwierdzenie o przynależności nauki do obszaru kultury należy do prawd banalnych. Przyjęcie proponowanej przez Znanieckiego perspektywy badawczej pozwoli też historykowi czerpiącemu inspiracje z teorii paradygmatów wykorzystać pokrewną kategorię metodologiczną do studiów nad wczesnymi etapami rozwoju wiedzy, do których koncepcja Kuhna nie ma zastosowania. Poszerza on w ten sposób znacznie obszar swoich penetracji badawczych.

Przyczyn ograniczonego zasięgu popularności teorii sterujących badaniami nad przeszłością nauki wśród polskich naukowców zainteresowanych tą problematyką można upatrywać m.in. w przygotowaniu zawodowym, w specyfice zawodów wykonywanych przez zainteresowanych badaczy. Reprezentują oni najczęściej dziedzinę wiedzy, której dzieje badają. Dysponują więc wiedzą pozaźródłową z tego zakresu. Wiedzę historyczną, także o charakterze metodologicznym, zdobywają jednak poza regularnym studium, na drodze samokształcenia. Nie sprzyja to rozwojowi zainteresowań teoretycznych, utrudnia obserwację i analizę licznych teorii sterujących badaniami nad rozwojem nauki, jakie pojawiły się na świecie w ostatnich dziesięcioleciach. Ponadto historyk określonej gałęzi nauki, aktywny na polu macierzystej dyscypliny, tylko część swojej uwagi poświęcić może studiom nad jej przeszłością. Stanowią one najczęściej tylko uzupełnienie jego

<sup>23</sup> Znaniecki F., *Spółeczna rola uczonego* (1940), [w:] tamże, s. 286–287.

<sup>24</sup> Znaniecki F., *Spółeczne role uczonych a historyczne...*, s. 524.

<sup>25</sup> Kimita J., *Szkice z teorii poznania naukowego*, Warszawa, PWN, 1976, s. 113–114.

<sup>26</sup> Tamże, s. 121.

pracy zawodowej lub prowadzi on je niezależnie od niej. Często punktem wyjścia jest bardziej chęć kultywowania tradycji zawodu, a mniej odtworzenia określonych mechanizmów kształtowania się nauki, co znacznie zawęży horyzonty badawcze.

Sytuacja ta pociąga za sobą dalsze konsekwencje. Uwikłany w system współczesnych poglądów uczonego poszukuje w przeszłości tylko elementów bezpośrednio z tym związanych, które z punktu widzenia swojej wiedzy uważa za „prawdziwe”. Innych nie zauważa bądź nie traktuje jako wartych zainteresowania. Wartościuje z punktu widzenia własnego paradygmatu materiał źródłowy i nie jest bezstronnym obserwatorem analizowanego przez siebie procesu. Koncepcje teoretyczne zakładające wielość dróg rozwoju nauki i różnorodność punktów widzenia (a do takich należy teoria paradygmatów T. Kuhna) nie stanowią więc części niezbędnego wyposażenia warsztatu badawczego i nie są jako takie postrzegane. Takie zjawisko zaobserwować można np. na polu historii medycyny, jednej z najwcześniej uprawianych w Polsce gałęzi historii nauki i o znaczącym dorobku. Historycy nauk medycznych poszukują na przestrzeni wieków przede wszystkim genetycznych związków ze współczesnym badaczom paradygmatem biomedycznym, tropią korzenie sztuki i zawodu. Inne problemy lub odmienne punkty widzenia rzadko są dostrzegane. Tak pojęta historia medycyny pełni w pierwszym rzędzie funkcję dydaktyczną w stosunku do nowych adeptów zawodów medycznych, kształtując ich system wartości i perspektywę spojrzenia na przeszłość swojej dyscypliny. Wyraźnie wskazuje na to konstrukcja i zawartość dotychczasowych podręczników z tej dziedziny, a także programy nauczania tego przedmiotu. Krąg zależności zamknął się w ten sposób i niełatwo jest się z niego wydobyć. Paradoksalnie więc teorią paradygmatów wyjaśnić można brak zainteresowań poglądami T. Kuhna w środowisku polskich historyków nauki.

Jeszcze jeden czynnik, o charakterze pokoleniowym, wpłynął na ograniczoną ich recepcję. Badania nad postawami młodszych i starszych grup naukowców, przeprowadzone w połowie lat 80-tych, wskazują na dominację rewolucyjnego poglądu na rozwój wiedzy w pierwszej grupie oraz kumulatywnego wśród starszych uczonych. Analizując także inne parametry zwrócono uwagę na wyraźną „zachowawczość” opinii organizatorów badań w stosunku do „rewolucyjnego” nastawienia doktorantów. Prawdopodobnie ta wskazuje na istnienie ukrytego obszaru konfliktowego między tymi dwoma pokoleniami<sup>27</sup>. Jednakże to nie młodszy badacze mają

<sup>27</sup> Nosal Cz., *Indywidualne style poznawcze a preferencje metodologiczne badaczy*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, 1986, z. 4, s. 633.

wpływ na kierunki badań i hierarchię uznawanych za warte studiów problemów.

W takich niesprzyjających warunkach podejmowano jednak próby upowszechnienia koncepcji T. Kuhna. W 1990 r. uczynili to, na łamach „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, dwaj łódzcy historycy medycyny Z. Jastrzębowski i T. Srogosz. Autorzy przedstawili zarys poglądów L. Flecka i T. Kuhna i ukazali możliwości ich zastosowania w badaniach historycznomedycznych. Wskazali tu m.in. na rozwój nauki o krążeniu krwi (do odkrycia W. Harveya badacze, mimo zauważalnych „anomalii”, w dalszym ciągu uważali teorię Galena za obowiązującą) oraz długotrwały konflikt zwolenników miazmatów z prekursorami antyseptyki<sup>28</sup>. Niestety, ciekawy i dobrze udokumentowany artykuł nie stał się zaczynem dyskusji o możliwościach wykorzystania rzeczonych koncepcji na gruncie historii nauk medycznych. Inicjatywy takiej nie podjęła także, co charakterystyczne, redakcja „Archiwum...”, wiodącego przecież w tej dziedzinie czasopisma naukowego.

Wobec braku szerszego zainteresowania historyków inicjatywę przejęli filozofowie nauki, konstruuując dla badaczy dziejów nauki programy i zalecenia. Badania historyczne traktowane jednak bywały często instrumentalnie – miały uzasadnić teoretyczne poglądy metodologów lub spełniać rolę ich weryfikatora. Nie zawsze też zdawali sobie filozofowie sprawę ze specyfiki pracy historyka nauki, m.in. z faktu, że nie „odtworza” on dziejów nauki z dostępnych mu źródeł, lecz konstytuuje je w oparciu na bardzo złożonej wiedzy pozaźródłowej. Nie jest też powszechny pogląd, iż „historia nauki, niezależnie od normatywnych metodologii może formułować własne prawidłowości i standardy rządzące nauką i jej rozwojem”<sup>29</sup>.

Omówienie dyskusji, toczącej się od dłuższego czasu nad teorią T. Kuhna w środowisku filozofów nauki, przekracza ramy niniejszego szkicu. Dwa stanowiska, rozszerzające obszar dostępnych historykowi nauki inspiracji płynących z teorii paradygmatów, wydają się godne uwagi. Wskazać tutaj należy na koncepcję „ideału nauki” S. Amsterdamskiego. Głównym mankamentem koncepcji Kuhnowskiej jest, wg niego, brak „instancji zwierzchniej” ponad dysplinarnymi paradygmatami, nie istnieje więc żadne *consensus omnium*, na gruncie którego rozstrzygane mogłyby być spory. Niektóre związane z tym problemy dają się przynajmniej częściowo przewyciężyć, jeśli uznać, że historia nauki

---

<sup>28</sup> Jastrzębowski Z., Srogosz T., *Z rozważań...*, s. 67–74.

<sup>29</sup> Zeidler P., s. 18.

jest realizacją pewnego ciągu społecznie akceptowanych ideałów, które wyznaczają cele i sposoby uprawiania badań w danym okresie historycznym. Na gruncie akceptowanego ideału nauki możliwe są w określonej dyscyplinie różne jednocześnie funkcjonujące paradygmaty czy programy badawcze. Możliwe stanie się też odróżnienie rewolucji lokalnej, czyli zmiany paradygmatu, od globalnej, w wyniku której zmienia się właśnie ideał nauki. Zmiany paradygmatów dyscyplinarnych mogą więc odbywać się bez zmiany ideału nauki. Wprowadzenie tego pojęcia likwiduje też, znane w refleksji teoretycznej nad nauką, przeciwstawienie „historii wewnętrznej” i „historii zewnętrznej”<sup>30</sup>. Koncepcję S. Amsterdamskiego wykorzystuje w swoich badaniach nad doktrynami medycznymi i ich recepcją XVIII i XIX w. B. Płonka-Syroka<sup>31</sup>.

Z podobną koncepcją wystąpiła B. Tuchańska, wprowadzając termin „układu tradycji myślowych” na oznaczenie wiedzy, która determinuje profesjonalne myślenie badaczy i która stanowi punkt odniesienia dla proponowanych przez nich teorii. Taki **układ tradycji myślowych** każdego badacza i każdej grupy badaczy jest układem paradygmatycznym, oznaczającym model postępowania naukowego i perspektywę widzenia świata. Pełni więc funkcję paradygmatu, choć paradygmatem w sensie Kuhnowskim nie jest. Pozwala on, wg autorki, na podejmowanie prób uporządkowania przekonań zastawanych przez uczonych i następnie głoszonych, zakładanych milcząco lub modyfikowanych. Stworzona została w ten sposób możliwość wielopłaszczyznowego

---

<sup>30</sup> Amsterdamski S., *Między doświadczeniem a metafizyką. Z filozoficznych zagadnień rozwoju nauki*, Warszawa, 1973; tenże, *Między metodą a historią. Spory o racjonalność nauki*, Warszawa, 1983.

<sup>31</sup> Do ważniejszych publikacji tej autorki o widocznych „Kuhnowskich” inspiracjach zaliczyć należy następujące prace: *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich w latach 1784–1863*, Wrocław, Ossolineum, 1990; *Doktryny medyczne nurtu hermetycznego – struktura, geneza, uwarunkowania recepcji w społeczności naukowej*, „Medycyna Nowożytna. Prace Historyczno-Medyczne”, Warszawa, Wydawnictwo IHNiOit PAN, 1992, s. 7–38; *Międzykulturowa recepcja doktryn medycznych na przykładzie doktryny Johna Browna (1736–1788). Problemy metodologiczne*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1993, nr 4 s. 3–37. Szczególnie interesujące, z omawianego punktu widzenia, są dwa ostatnie artykuły B. Płonki-Syroki przedstawiające koncepcję recepcji doktryn medycznych opartą na trzech jej poziomach (konstytutywnym, nomotetycznym i wariacyjnym) oraz siedmiu strategiach społeczności naukowych. Autorka sformułowała też, niezbędny do badań tego rodzaju, katalog pytań badawczych i proces studiów podzieliła na trzy etapy: 1. rozpoznania społeczności naukowej, w której ma dokonać się recepcja doktryny; 2. rozpoznania teorii doktryn obecnych w świadomości naukowej badanej społeczności oraz 3. analizę wewnątrz-kulturowej i międzykulturowej recepcji doktryn medycznych. Prace te należą do nielicznych ujęć teoretycznych w polskiej historiografii medycznej.

szacowania nowatorstwa i wtórności teorii naukowych. Pojęcie to umożliwia penetrację długofalowych przekształceń wiedzy naukowej, które nie są bezpośrednim rezultatem krytycznego zakwestionowania ustaleń sformułowanych przez poprzedników i nie są także Kuhnowską „zmianą postaci”, choć są ich, często odległym w czasie, następstwem. Pojęcie układu tradycji myślowych nie musi być ograniczone (jak chce Kuhnowskie pojęcie paradygmatu) tylko do przyrodoznawstwa i to jego dojrzałej postaci. Daje się z powodzeniem zastosować w badaniu rozwoju nauk społecznych i całej humanistyki. Nakazuje badanie odkryć naukowych w ich historycznych kontekstach, które obejmują zarówno to, co je poprzedza, jak i to, co po nich następuje, zatem całe formacje intelektualne. Tylko takie badanie – zwraca uwagę autorka – jest w stanie ukazać nie tylko, jak badacze przekształcali zastawaną wiedzę, ale także, jak odkrywali obszary, których istnienia wcześniej nie podejrzewano<sup>32</sup>.

Spośród historyków nauki sporo miejsca poglądom Kuhna poświęcił S. Zamecki w książce pt. *Pojęcie odkrycia naukowego a historia dziedziny wiedzy*<sup>33</sup>. Zwrócił m.in. uwagę na trzy grupy paradygmatów, wyróżnione w literaturze przedmiotu: paradygmaty metafizyczne (metaparadygmaty), paradygmaty socjologiczne, paradygmaty artefaktowe (konstrukcyjne). Dyskusja zaś nad nimi zaczyna się zwykle od „scharakteryzowania paradygmatu socjologicznego, ujmowanego jako zbiór naukowych zwyczajów, które z kolei mogą być: intelektualne, werbalne, behawioralne, mechaniczne, techniczne. Ujęcie takie – konkluduje autor – rzeczywiście bardziej przybliży koncepcję Kuhna historykom dziedziny nauki. (...) Nasuwa się (jednak! – J.J.) pytanie, czy aby pojęcia paradygmatu (...) nie da się wyeliminować i zastąpić – na przykład – pojęciem grupy uczonych, społeczności uczonych itp.”<sup>34</sup> Podziela on pogląd radzieckich autorów, że w odróżnieniu od wcześniejszych nurtów historiografii nauki, koncentrujących swoją uwagę na historii idei, Kuhn wraz ze społecznością naukową wprowadza do swej koncepcji człowieka. Wskazując na – skwapliwie odnotowaną przez filozofów nauki – niespójność między elementami nauki normalnej (np. poglądy określonego typu oraz grupy uczonych i instytucje) zaznacza, że historyk nie musi patrzeć na ten problem oczami filozofa. „Historycy dziedziny na-

---

<sup>32</sup> Tuchańska B., *Kuhnowskie pojęcie paradygmatu a problem rozwoju*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, 1987, z. 1, s. 69–84.

<sup>33</sup> Zamecki S., *Pojęcie odkrycia naukowego a historia dziedziny nauki*, Wrocław-Warszawa, Ossolineum, 1988.

<sup>34</sup> Tamże, s. 239.

uki – pisze – rzeczywiście badali i badają dzieje niektórych elementów nauki normalnej w rozumieniu Kuhna<sup>35</sup>. Formowanie się paradygmatycznej społeczności uczonych poprzez walkę szkół o dominację budzi jednak, źródłowo uzasadnione, wątpliwości S. Zameckiego. „Znane są przypadki – wskazuje – gdy nie ma (...) żadnej walki o dominację, gdy nie ma nawet środowiska badaczy, którzy mogliby się ze sobą spierać w sprawach merytorycznych, są natomiast jednostki próbujące same uprawiać swoją dziedzinę”<sup>36</sup>. Wątpliwości swoje kieruje także w inną stronę. „W ramach (...) nauki normalnej – zdaniem Kuhna – zachodzą procesy kumulacji wiedzy. Skoro tak, to kumulatywistyczna historiografia dziedziny nauki ma jeszcze coś do powiedzenia w odniesieniu do przeważającej części tej dziedziny. Odrzucenie tej historiografii byłoby tedy również absurdalne z punktu widzenia samego Kuhna. Słowem, wstępne intencje autora *The Structure of Scientific Revolutions* mijają się z tym, co sam głosi w tej książce<sup>37</sup>. Znaczenie teorii Kuhna widzi w tym, iż zwrócił jednak uwagę na fakt (...), że niepodobna uchylić analiz nad społeczną strukturą tej dziedziny, i to strukturą pojmowaną dziejowo, gdy chce się analizować strukturę ideową owej dziedziny. (...) Można powiedzieć, że struktura społeczna dziedziny nauki stanowi niejako drugą stronę medalu, gdy pierwszą stanowi struktura ideowa”<sup>38</sup>.

Zastosowanie teorii paradygmatów jest również obiecujące w badaniach nad historią historiografii, choć możliwość wykorzystania koncepcji Kuhna w badaniach nad naukami humanistycznymi uważana jest w literaturze przedmiotu za co najmniej problematyczną. Zwolennikiem takiego zabiegu jest lubelski historyk J. Pomorski. Za odpowiednik symbolicznych generalizacji w naukach przyrodniczych uznaje on w przypadku historiografii właściwy dla danego paradygmatu sposób konstruowania i rodzaj narracji historycznej. Konsoliduje on grupę i wyraża jej wizję „świata i człowieka”. Metafizyczną część „macierzy” reprezentują poglądy na charakter i przebieg procesu historycznego. Społeczność historyków podziela też pewne wspólne wartości, takie jak wyznawany ideał nauki czy standardowe zasady metodologiczne. Niektóre z nich stanowiły nigdy nie spełniony model wzorcowy. Dla każdego z tak określonych nurtów historiografii da się wyróżnić dzieła wzorcowe. Wszystkie te elementy wskazują na dojrzały paradygmat, a nie tylko jakąś szkołę właściwą okresowi przedparadygmatycznemu. Do takich paradygmatów historycz-

<sup>35</sup> Tamże, s. 241.

<sup>36</sup> Tamże, s. 244.

<sup>37</sup> Tamże, s. 247.

nych J. Pomorski zalicza na gruncie europejskim otwierającą „epokę paradygmatu w historiografii” XIX-wieczną historiografię zdarzeniową, marksistowską, „Sozialgeschichte” i szkołę Annales. W strukturze współczesnej historiografii amerykańskiej wyróżnia social science history, psychohistorię, historię kwantytatywną, nową historię polityczną, nową historię gospodarczą, tzw. black-history, family history, ethnohistorię<sup>39</sup>.

Praktyczne możliwości takiego badania J. Pomorski ukazał analizując paradygmat „new economic history”. Odmiennosc poglądów grupy amerykańskich uczonych młodszego pokolenia na badania historyczne nad dziejami gospodarki, w szczególności zarzut braku wykorzystywania metod kwantytatywnych oraz postulat zbliżenia warsztatu historyka gospodarczego do warsztatu ekonomisty, zapoczątkowały proces kształtowania się nowego paradygmatu. Od połowy lat sześćdziesiątych pojawiają się monografie odmiennie od tradycyjnej historiografii gospodarczej, postrzegające proces historyczny i metody badań. Wtedy też powstają pierwsze specjalistyczne placówki, kształcące studentów i badaczy w nowym paradygmacie. Wpływy jego reprezentantów obejmą z biegiem czasu coraz większą liczbę instytucji i towarzystw naukowych. Jest to także okres kształtowania się „macierzy dyscypliny”<sup>40</sup>.

Próbie wykorzystania koncepcji Kuhna do badań nad marksistowskim paradygmatem badań historycznych, na przykładzie powojennej radzieckiej historiografii dotyczącej problemu powstawania kapitalizmu, podjął poznański badacz G. Zalejko. Izolacja historiografii radzieckiej sprawia, zdaniem autora, że można tutaj mówić o paradygmacie w każdym znaczeniu tego pojęcia. Za symboliczne generalizacje uznał prawa dialektyki, uznawane przez większość badaczy za abstrakcyjne opisy prawidłowości zachodzących w realnym świecie oraz sentencje klasyków marksizmu-leninizmu o świecie i mechanizmach jego rozwoju. Na przekonania metafizyczne składają się konkretyzacja najogólniejszych praw dialektyki (np. prawo postępującego rozwoju sił wytwórczych czy walki klasowej), model człowieka kierującego się zawsze materialnym interesem swojej klasy oraz przekonanie o materialnej naturze świata i podporządkowaniu sferze materialnej wszystkich zjawisk świadomościowych. W sferze wartości autor wskazuje m.in. na pogląd o obiektywistycznym i pragmatycznym charakterze nauki oraz

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 245.

<sup>39</sup> Pomorski J., *Paradygmatyczna struktura historiografii współczesnej*, „Przegląd Humanistyczny”, 1987, nr 10, s. 77-102.

<sup>40</sup> Pomorski J., *Paradygmat...*, dz.cyt.

jej funkcjach światopoglądowych<sup>41</sup>. „Uświadomienie sobie stopnia zależności radzieckich badań historycznych pozwala lepiej zrozumieć same badania i ich wyniki, a także kontekst ideologiczny i metodologiczny” – konkluduje.

Wydaje się, że tą, nieco już przetartą drogą, mogłyby podążać np. badania nad polską historiografią nauk medycznych. To nurt o długiej, najdłuższej bodaj spośród różnych gałęzi historii nauki, tradycji i bogatym dorobku. Sądzę, że posiada wiele „paradygmatycznych” cech. Istnieje np. specyficzne środowisko badaczy, wywodzących się zazwyczaj z kręgu społeczności medycznych, działające w znacznej izolacji od innych środowisk historycznych. Dysponuje ono siecią zakładów naukowych zlokalizowanych najczęściej na wydziałach lekarskich i farmaceutycznych uczelni medycznych, towarzystwem naukowym i własnym czasopiśmie. Historycy nauk medycznych w większym niż historycy innych nauk zakresie mają możliwość prowadzenia zajęć dydaktycznych, a więc kształtowania owego „paradygmatycznego” punktu widzenia u następnych pokoleń. Wreszcie uprawiana historia nauk medycznych ma przeważnie konkretny cel: ukształtowanie postaw i systemu wartości pożądaných w środowiskach medycznych oraz kultywowanie tradycji zawodowych. Motyw poznawczy badań nad ogół nie znajduje się na pierwszym miejscu. Także metodyka pracy i poglądy na charakter procesu historycznego są różne od stosowanych przez zawodowego historyka, a punktem wyjścia są, z nielicznymi wyjątkami, współczesne badaczowi ustalenia nauk medycznych. Zaobserwować też można znaczny stopień izolacji profesjonalnych badaczy dziejów i historyków medycyny. Owa „wewnątrzmedyczna” perspektywa historyczna znacznie uodparnia historyków medycyny na inne punkty widzenia, co przecież jest także typową cechą paradygmatu. Oczywiście konstrukcja „macierzy dyscypliny” wymagałaby głębszej analizy wymienionych elementów, jednakże sądzę, że przynajmniej w świetle modelu badań historiograficznych, zaproponowanego przez J. Pomorskiego, można mówić – w odniesieniu do polskiej historiografii medycznej – o paradygmacie. Uprawnione więc w tej sytuacji byłoby, wykorzystując teorię paradygmatów, podjęcie szczegółowych badań nad cechami tej dziedziny nauki oraz mechanizmami rządzącymi jej przemianami.

Koncepcja amerykańskiego historyka nauki mogłaby okazać się także użyteczna w badaniach nad teoriami i doktrynami me-

---

<sup>41</sup> Zalejko G., *Marksistowski paradygmat badań historycznych. Powojenna historiografia powstawania kapitalizmu*, Toruń, Wyd. UMK, 1993.



dycznymi nie akceptowanymi przez medycynę akademicką. Niektóre wydają się spełniać warunki, jakie Kuhn stawia paradygmatowi. Przykładem może być homeopatia, doktryna stworzona przez S. Hahnemanna na przełomie XVIII i XIX w., która i w dzisiejszej dobie posiada liczne grono zwolenników. Odmienne traktuje ona sam proces terapeutyczny głosząc, że konwencjonalna medycyna leczy jedynie konkretną chorobę, a homeopatia chorego człowieka. Jeden z prekursorów współczesnej polskiej homeopatii, J. Łozowski, napisał powołując się na wymienione stwierdzenie: „Posługując się wyłącznie stereotypem myślenia, którego nauczono nas na ławie akademickiej, nie jesteśmy w stanie zrozumieć homeopatii. (...) Dlatego należy przyswoić sobie sposób myślenia i wnioskowanie homeopatyczne, rozszerzając w ten sposób wiedzę i wzbogacając siebie o dodatkowy sposób myślenia”<sup>42</sup>. Sama zasada, „niech podobne leczy podobne”, jest krańcowo odmienna od stosowanej w medycynie naukowej. Stosuje się lek pojedynczy w odpowiednim rozcieńczeniu. Celem homeopatii jest, jak głosi definicja, kierowanie regulacyjnymi procesami zdrowienia za pomocą jednego leku odpowiadającego charakterystycznemu sposobowi reakcji każdego chorego. Lek jako całość, a nie tylko jego związki czynne, oddziałuje na organizm jako specyficzny bodziec. Jest on w społeczności homeopatów opisywany za pomocą nie stosowanej gdzie indziej symboliki. Wymienione elementy wskazują na specyficzną wizję nauki medycznej, procesu terapeutycznego, roli leku, w znacznym stopniu „niewspółmierne” w stosunku do ich akademickich odpowiedników. Wielu wybitnych przedstawicieli tego kierunku trafiło w krąg jego oddziaływania poprzez swoiste „nawrócenie”. W literaturze przedmiotu fakt ten jest podkreślany bardzo wyraźnie. Przedstawiciele tego nurtu zwracają też uwagę, że nie można zgłębić tajników rzeczonyj dyscypliny nie przyswoiwszy sobie wpieryw związanej z nią filozofii, a więc systemu wartości i „wizji świata i człowieka”. Funkcjonowanie towarzystw, czasopism, zorganizowanych form kształcenia adeptów, a nawet uregulowań prawnych wskazuje na istnienie zwartej społeczności zwolenników tej doktryny. Dystans, z jakim odnoszą się do niej środowiska związane z medycyną akademicką, jest dodatkowym argumentem na rzecz „paradygmatyczności” tego zjawiska”<sup>43</sup>.

---

<sup>42</sup> Łozowski J., *Zarys homeopatii*, Koszalin, Zakład Wydawnictw Medycyny Naturalnej, 1991, s. 14. Jest to jeden z nielicznych polskojęzycznych podręczników homeopatii.

<sup>43</sup> Łozowski J., *Zarys...*, s. 9–13.

Zapewne wiele problemów z zakresu historii nauki poddałoby się badaniu za pomocą inspiracji płynących z analizowanej teorii. Nie oznacza to jej uniwersalności. Sądzę jednak, że jest, wraz z koncepcjami pokrewnymi, bardzo płodna intelektualnie i tego obszaru inspiracji historycy nauki lekceważyć nie powinni. Szczególnie, że pojawia się ostatnio szereg teoretycznych propozycji adresowanych właśnie do historyków nauki. Od nich więc zależeć będzie, w jakim zakresie mogą być wykorzystane koncepcje metodologów, a w konsekwencji także i to, jak dalece uda się odejść od faktograficznego uprawiania różnych gałęzi historii nauki.

## **T. S. Kuhn's Theory in Polish Historiography of Science**

### Summary

The article discusses the reception of T. S. Kuhn's theory in Polish science historiography. It also points out the connections between the theory of paradigms and the theories of L. Fleck and F. Znaniecki. It highlights the fact that concepts of this kind are not made full use of in medical science history research. Moreover, it shows the feasibility of such studies concerning the history of the historiography of the medical sciences, as well as the history of medical doctrines according to T. S. Kuhn's concept. The author stresses the necessity of theory, including Kuhn's theory, being applied more often in Polish research into science history.

*Jaromir Jeszke*

## **Die Konzeption von T. S. Kuhn in der polnischen Geschichtsschreibung der Wissenschaft**

### Zusammenfassung

In dem Aufsatz wird die Rezeption der Theorie von T. S. Kuhn in der polnischen Geschichtsschreibung der Wissenschaft besprochen. Es wird auch auf die Beziehungen der Paradimenttheorie zu den Theorien von L. Fleck und F. Znaniecki hingewiesen. Es wird auf eine nicht ausreichende Verwendung dieser Art Konzeptionen in den Forschungen nach der Geschichte der Medizinwissenschaften verwiesen. Weiter werden Möglichkeiten eines derartigen Studiums der Geschichte von der Geschichtsschreibung der Medizinwissenschaften, sowie der Geschichte von medizinischen Doktrinen nach der Konzeption von T. S. Kuhn gezeigt. Der Autor verweist auf die Notwendigkeit einer häufigeren Verwendung von Theorie, darunter der Kuhnschen Theorie, in den polnischen Forschungen nach der Geschichte der Wissenschaft.